

Danuta Wajsprych

Katedra Pedagogiki Ogólnej
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

JEDNOSTKA WOBEC SUMIENIA. MIĘDZY RYGORYZMEM A RELATYWIZMEM REFLEKSJI PEDAGOGICZNEJ

UWAGI WSTĘPNE

W diagnozach kondycji moralnej społeczeństwa polskiego w pierwszej dekadzie XXI wieku Janusz Mariański wskazywał na upowszechnianie się tez o kryzysie moralnym, erozji zasad, relatywizmie i permissywnym, destrukcji normatywności, anomii, nasilającej się korupcji i wzrastającej delegitymizacji rządów politycznych¹. Tezy te były następnie wykorzystywane do uzasadniania haseł rewolucji moralnej, która miałaby uzdrowić państwo i zaprowadzić moralny ład. Gdy po wyborach parlamentarnych 2007 r. opadła gorączka rewolucyjna, sformułowano opinie, że jej „prawdziwą przyczyną było zniecierpliwienie pokolenia, które już dawno weszło w wiek dorosły, lecz czuło się blokowane przez okrzepłe struktury i hierarchie w życiu publicznym – w mediach i polityce”². Niezależnie jednak od możliwości różnych interpretacji przekonań i nadziei głosicieli tych haseł, budziły one dość słyszalne echo w społeczeństwie polskim, odwołując się do wyznawanych w nim szeroko wartości i norm moralnych. Można wysunąć paradoksalną – zdawałoby się – tezę, że podatność Polaków na hasła rewolucji moralnej wiąże się z tym, że w porównaniu z innymi narodami europejskimi

¹ J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Kraków 2002, s. 43.

² W. Gadomski, *Koniec rewolucji moralnej*, „Gazeta Wyborcza”, 22–23 grudnia 2007, s. 18–19.

charakteryzuje ich większy absolutyzm i rygoryzm moralny aniżeli relatywizm, permissywizm i erozja świadomości moralnej³. Rygoryzm ten sprawia, że nagłaśniane przez media zjawiska naruszania norm moralnych, zwłaszcza w sferze życia publicznego, spotykają się z surowym potępieniem, budzą szczególnie silne emocje oburzenia i gniewu, a także chęci ukarania naruszcycieli porządku i ich eliminacji z życia publicznego.

Tymczasem tylko potoczny ogląd kondycji moralnej Polaków wykazuje, że podlegają oni również silnemu (podobnie jak społeczeństwa zachodnie) wpływowi neoindywidualizmu, materializmu i konsumpcjonizmu. Wiążą się one z akcentowaniem przez jednostki a nawet grupy społeczne wartości „tego świata”. Co więcej upowszechniają się one jako nowoczesny i obowiązujący styl życia. Egoizm, posiadanie, władza, wolność i użycie należą do najważniejszych dziedzin życia codziennego. Wynika z tego skrajny subiektywizm, który to, co wspólnotowe i społeczne, redukuje do tego, co osobiste i egoistyczne⁴. Ponadto wyraźnie też zauważalne jest zanikanie poczucia grzechu i relatywizacja norm moralnych. Poczucie grzechu, a więc uwrażliwienie na dobro i zło moralne, zawsze było związane z poczuciem *sacrum*. Osłabienie więzi z Bogiem z jednej strony oraz koncentrowanie się na „tym świecie” z drugiej, prowadzi do kształtowania się podstaw wykluczających poczucie grzechu i kierowanie się stałymi zasadami moralnymi. Szczególnie te ostatnie tracą na znaczeniu, a ich miejsce zajmuje **sumienie** jako norma subiektywna, ale i ta, zwłaszcza wśród młodzieży coraz bardziej zanika. Zjawisko to charakterystyczne jest nie tylko dla ludzi niewierzących czy religijnie obojętnych, ale także dla wierzących⁵.

Sumienie jako kryterium odróżniania dobra od zła funkcjonuje jednak na dwóch płaszczyznach: narodowej i życia codziennego. Na płaszczyźnie ogólnonarodowej jest ono wyznacznikiem pożądanym norm moralnych, stoi na straży dobra i porządku publicznego, stanowi podstawę właściwej identyfikacji z narodem. Ten rodzaj sumienia ujawnia się w sytuacjach wyjątkowego zagrożenia (np. właśnie rewolucji moralnej). Wówczas pomaga w znalezieniu sensu życia, przyczynia się do wytworzenia autentycznych więzi między ludźmi⁶. Jednakże na drugiej płaszczyźnie, tj. życia codziennego, sumienie jako norma moralna podlega tym samym tendencjom i procesom co w społeczeństwach za-

³ Por. A. Jasińska-Kania, *Przekształcenia moralności w Polsce i w Europie*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2007, s. 69–81.

⁴ Por. J. Mariański, *Religijność w procesie przemian*, PAX, Warszawa 1990, s. 32–35.

⁵ Por. tenże, *Moralność ...*, s. 45–47.

⁶ W. Piwowarski, *Katolicyzm Polski jako religijność narodu*, [w:] *Religia i życie społeczne*, pod red. W. Zdaniewicza, Poznań–Warszawa 1983, s. 66.

chodnich. Oznacza to, że społeczeństwo Polskie faktycznie jest objęte procesami sekularyzacji, pluralizmu i subiektywizmu. Dowodem tego jest upowszechnianie się w naszym społeczeństwie podstawowej tendencji przemian, jaką jest selektywność⁷.

Czym zatem jest kategoria sumienia we współczesnej rzeczywistości społecznej spróbuje odpowiedzieć niniejszy artykuł. Lokować je (sumienie) po stronie moralnego rygoryzmu, relatywizmu, czy raczej traktować jako kategorię „w przebudowie”, a może wreszcie jako kategorię „zdegradowaną”? Nie będzie to jednak całkowita wykładnia problemu a jedynie prolegomena do możliwego myślenia o człowieku wobec sumienia własnego.

CZYM JEST SUMIENIE?

Przedstawiając koncepcje myślenia o człowieku J. Tischner pisał metaforycznie: „Człowiek jest jak płynąca przez czas – pieśń. Kto gra ową pieśń? Sam człowiek jest tu instrumentem i artystą”⁸. Człowiek nieustannie tworzy siebie, postępując jak artysta, który patrzy w partyturę i układa w melodię zawarte w niej dźwięki. W metaforze tej zawarta jest dyskusja pomiędzy klasyczną (substancjalną) a współczesną (egzystencjalną) koncepcją człowieka. Ujmując rzecz w dużym uproszczeniu można powiedzieć, że według pierwszej istota człowieka jest czymś danym i niezmiennym. Człowiek może sam kształtować swój charakter, ma wpływ na to, co określane jest mianem akcydensu, nie jest jednak w stanie zmienić własnej substancji (istoty). Filozofia współczesna twierdzi coś odwrotnego: „Osoba nie jest żadną rzeczą, substancją ani przedmiotem”⁹, a najbardziej reprezentatywna formuła tego nurtu brzmi: „Istota człowieka (Dasein) leży w jego egzystencji”¹⁰. Człowieka jako takiego właściwie nie ma. Tworzy on siebie dopiero poprzez własną egzystencję, to znaczy dokonując wyborów, podejmując takie bądź inne działania. Próbując połączyć te dwie tradycje, należałoby stwierdzić, że człowiek jest „tworzywem”, które nabiera kształtu poddając się wpływowi wartości. Jest to jednak tworzywo szczególne, tworzywo budujące i zarazem budowane.

Metaforyka melodii wydaje się być co prawda bliższa egzystencjalnej koncepcji człowieka, ale podkreślić trzeba także rolę „partytyry”, która stanowi pewną namiastkę substancjalności. Tą substancjalnością, według której człowiek może

⁷ Tamże, s. 67.

⁸ J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 2001, s. 12.

⁹ M. Heidegger, *Sein und Zeit*, Tübingen 1986, s. 47.

¹⁰ Tamże, s. 42.

„odgrywać” siebie, są wartości. Człowiek żyje w świecie wartości. Oznacza to, że świat, w którym żyjemy, jest światem wartości, że sprawy, przedmioty i ludzie układają się w nim dla nas według mniej lub bardziej trwałego ładu hierarchicznego, ładu aksjologicznego. Jednym z kryterium wyboru wartości świata jest sumienie człowieka.

Czym jest sumienie? W potocznym rozumieniu sumienie jest pewną zdolnością intuicyjną, dzięki której człowiek jest w stanie osądzać wartość czynów już dokonanych lub mających się dokonać. Jest to nie tyle wiedza teoretyczna, mająca za przedmiot dobro i zło, ile raczej sąd praktyczny, w którym stwierdza się, że coś jest – ewentualnie było – dla mnie dobre lub złe.

Dojrzała koncepcja sumienia pojawia się u św. Tomasza. Twierdzi on, że sumienie nie jest ani władzą, ani cnotą, tylko aktem. I to dwojakiemu rodzaju. Sumienie tak zwane habitualne, stanowi ogólną intuicyjną orientację związaną z dążeniem do dobra lub unikaniem zła. Sumienie tak zwane aktualne, jest pewnym rodzajem aktywności, dzięki któremu możemy tę ogólną wiedzę wykorzystać w konkretnych warunkach. „Sumienie jest głosem Boga, który prowadzi duszę do lepszego życia moralnego i uwalnia ją od słabości”¹¹.

Jednakże sumienie wcale nie jest takim prostym drogowskazem. Trzeba bowiem wiedzieć, że z powodu grzechu pierworodnego sumienie naznaczone jest „niewiedzą niepokalaną”, toteż może być sprawne nie dzięki własnym inicjatywom, lecz dzięki posłuszeństwu moralnym autorytetom. Jan Paweł II w encyklice *Veritatis Splendor* mówi wręcz, że jest rzeczą niebezpieczną i grzeszną traktować sumienie jako coś autonomicznego (sumienie musi być przede wszystkim posłuszne Kościołowi, bo jemu dana jest Prawda)¹².

Traktowanie sumienia jako obiektywnej miary czynienia dobra jest zabiegiem niebezpiecznym. Sumienie bowiem, niezależnie od swojej „wrodzonej” niepokalanej niewiedzy – błądzi. I to na wiele sposobów. Po pierwsze, może być zwodzone przez uczucia, namiętności, fałszywą lojalność, strach itp. Każdemu to się przytrafia. Po drugie sumienie może być „za szerokie”, czyli takie, które działania niegodziwe ocenia jako godziwe, a występki ciężkie uznaje za nic nie znaczące. Polega to na przesunięciu granicy między dobrem a złem w taką stronę, że człowiek uznaje za dopuszczalne to, co obiektywnie jest złe i grzeszne. Winę ciężką uznaje się za lekką. Takie sumienie można porównać do dziurawego sita, które wprawdzie zatrzymuje największe brudy, ale łatwo przepuszcza te mniejsze. Szczególnym przykładem szerokiego sumienia jest tzw. sumienie

¹¹ Tomasz z Akwinu św., *Dysputy problemowe o prawdzie*, tłum. A. Białek, opr. M. Krąpiec, A. Maryniarczyk, Lublin 1999, s. 71.

¹² Jan Paweł II, *Veritatis Splendor*, 16.

faryzejskie. To duchowe schorzenie polega na przywiązywaniu wielkiej wagi do zewnętrznej poprawności, do zachowania przepisów z jednoczesnym zaniedbaniem troski o wewnętrzną czystość. Rzeczy drobne urastają do spraw niezwyklej wagi, sprawy istotne zostają pominięte. Faryzeusz to człowiek, który głośno potępia zło wokół siebie, widzi je wyraźnie u innych, ale toleruje u siebie. To stan zakłamania, obłudy, świętoszkowości. Nie da się ukryć, że faryzeizm zagraża najbardziej ludziom pobożnym i gorliwym.

Sumienie może być również „zawikłane”. Jest to sumienie, które nie może podjąć żadnej decyzji, ponieważ widzi wyłącznie złe drogi wyjścia z sytuacji (każda decyzja jest grzechem). Inną dolegliwością sumienia może być „skrupulanctwo”. Sumienie skrupulanckie jest również sparaliżowane w działaniu, a to przez ciągle wątpliwości i ustawiczną trwogę przed grzechem. Skrupulant charakteryzuje się ponadto nadmierną sumiennością, skupia się na drobiazgach, a zaniedbuje sprawy naprawdę ważne, na przykład miłość bliźniego.

Zwykle samo już sformułowanie „głos sumienia” budzi w nas negatywne uczucia. Kojarzy nam się niezbyt przyjemnie bądź z „wyrzutem sumienia”, z czymś czemu należałoby się posłuszeństwo, by nie utracić dobrego samopoczucia, czy też z uderzeniem w fundamenty ludzkiej moralności, kiedy już inne argumenty poległy na polu walki. W mowie potocznej określenie „człowiek bez sumienia” oznacza kogoś, kto zagłuszył swoje sumienie i nie powstrzymuje się przed żadnym działaniem na drodze do osiągnięcia swoich celów. Czy więc można zrobić coś, żeby spotkanie z głosem sumienia nie było przykrym doświadczeniem?

Sumienie nie jest czymś, co jest dane raz na zawsze, należy je rozpatrywać w kategoriach szeroko rozumianej zmiany, bowiem formowanie sumienia jest procesem, który dokonuje się w czasie, w każdym z nas i w całej ludzkości. Sumienie formują poszczególne środowiska wychowawcze, od rodziny poczynając, przez szkołę, zakład pracy, grupy rówieśnicze etc. Sumienie zatem, z wychowawczego punktu widzenia, jest o wiele bardziej zadane niż dane, ma swoją historię, swoich twórców; powstaje przez odpowiednie wychowanie. Jest naszą świadomością dobra i zła, która kształtuje się stopniowo przez dobre, pozytywne doświadczenia, deformuje się natomiast każdorazowo, gdy działamy wbrew sumieniu, gdy eksperymentujemy, tłumiąc „wyrzuty sumienia”.

CZŁOWIEK WOBEC WŁASNEGO SUMIENIA

Człowiek zawsze żyje wobec – wobec zadań życiowych, wobec drugiego człowieka, wobec Boga. Od jakości tego *wobec* zależy wiele, jeśli nie wszystko.

żyć bowiem, to budować swoje życie, a budować trzeba na czymś i ku czemuś. Zastanawiając się nad kwestią sumienia warto uświadomić sobie prawdę, że tylko człowiek je posiada i wyłącznie w relacji do drugiego człowieka możemy dostrzec jego rolę i znaczenie. Zaznaczyć trzeba w tym miejscu, podążając za analizami Heideggera, że to nie dojrzały człowiek kształtuje sumienie, lecz odwrotnie, to sumienie kształtuje człowieka, tworząc w ten sposób możliwość samookreślenia się. Gdy podmiot oddaje się sobie do własnej dyspozycji, to sumienie ujawnia się jako realność jego egzystencji i urzeczywistnia umiejętność „bycia”¹³. Realizuje się tym samym samoodpowiedzialność człowieka w konkretnych warunkach, z uwzględnieniem autonomicznego sumienia.

Z pedagogicznego punktu widzenia jest to wychowanie z głosem sumienia każdego człowieka. Stąd wychowanie moralne może być tylko wychowaniem sumienia. Podmiot w takich okolicznościach musi nauczyć się pewności samozaufania oraz zaufania do własnej wizji sensu realnie obowiązującego faktu¹⁴. Mamy zatem tu do czynienia z kształceniem sumienia ukierunkowanym na umiejętność oceny dokonanej w prawdzie. Każda sytuacja wychowawcza wymaga od podmiotu wiążącej decyzji sumienia. Jeśli postępuje on nawet wbrew wymaganiom sumienia, to i tak nie może od tego sumienia się uwolnić. Ukształtowane w pełni sumienie jest bowiem autonomiczne, samookreślone i samookreślające i tym samym wolne od autorytetów¹⁵. Jest ono z jednej strony bezwarunkowym autorytetem w swoim wyprzedzającym istnieniu w stosunku do podmiotowości jednostki. Z drugiej zaś nie podporządkowuje sobie podmiotowości innego człowieka. Sumienie pozostaje tu raczej instancją, która otwiera wartość „dobrą w sobie” i w ten sposób umożliwia dostęp do tego, co może się zdarzyć, niezależnie od jednostkowych interesów. Stąd też wychowanie zorientowane jest na działanie człowieka z jego własnym sumieniem jako najgłębszym zobowiązaniem. W tym bowiem może ujawnić się godność jego osobowości¹⁶.

Podobne stanowisko zajmuje Sobór Watykański II: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sobie sam nie nakłada, [...] jest to głos wzywający go zawsze do czynienia dobra, do miłowania, a unikania zła. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie osądzony”¹⁷. Sumienie jest

¹³ M. Heidegger, dz. cyt., s. 89.

¹⁴ J. Michalski, *Edukacja i religia jako źródła rozwoju egzystencjalno-kognitywnego. Studium hermeneutyczno-krytyczne*, Toruń 2004, s. 137.

¹⁵ Tamże, s. 138 i 139.

¹⁶ Tamże, s. 140.

¹⁷ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (Gaudium et spes)* 16, Watykan 1965.

więc drogowskazem postępowania w konkretnych sytuacjach ludzkiego życia. Istnieje pogląd, że normy moralne dyktowane przez sumienie dają ogólną perspektywę, która w pewnym przybliżeniu wskazuje człowiekowi, jak powinien porządkować swoje życie osobiste i społeczne. Ludzkie sumienie to niezwykle złożona sfera: powiązana z psychiką, wpływami społecznymi, kulturalnymi, politycznymi... Z drugiej strony, jak podkreśla Sobór Watykański II, jest niezmiennne, bo stanowi „sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam na sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”¹⁸. Głos ten skłania człowieka do twórczego i odpowiedzialnego działania, by realizować powierzone mu przez Boga zadania.

Siła sumienia człowieka rywalizuje jednak z siłą jego egoizmu, który szuka wygody, użycia, przyjemności, a to co zakazane odbiera jako trud, niedogodność, ograniczenie wolności! Sumienie dba o dobro własne i innych ludzi, egoizm – szuka użycia. Sumienie liczy się z wiecznością, egoizm „żyje” chwilą! Sumienie potrafi dobrze wykorzystać wolność daną przez Stwórcę, egoizm – idzie za popędem. Można twierdzić, że każda uległość egoizmowi kończy się klęską sumienia. Pojawiające się wówczas wyrzuty sumienia są sposobem, jaki znalazł Bóg, by przywołać grzesznika do Siebie. Co stanie się, gdy sumienie jest nagminnie niszczone i łamane? Wtedy milknie i wszelkie działania człowieka opierają się na egoizmie: nie ma wyraźnej granicy między dobrem a złem, następuje osłabienie woli, człowiek traci bystrość i jasność myślenia. Jego działania, mimo pozornej wolności, są niepewne, człowiek traci wewnętrzną równowagę i poczucie przynależności do Boga. Zagłuszone sumienie prowadzi człowieka do grzechu: to co było przyjemnością, wiedzie do ruiny, do śmierci moralnej, z której trudno się samemu podźwignąć. Grzech jest lekceważeniem Boga, który w sumieniu przemawia do człowieka. Grzesząc niszczymy Boże dzieło w nas, zaczynamy jakby funkcjonować na swój sposób, co zawsze prowadzi do klęski. Niewierność sumieniu jest niewiernością Bogu. Można powiedzieć, że sumienie jest świadectwem prawości lub niegodziwości człowieka. Jest dowodem obecności samego Boga.

„Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga. W tym właśnie i w niczym innym kryje się tajemnica i godność sumienia, że jest ono miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka”¹⁹. Na czym w praktyce polega funkcja „wyrzutów sumienia”? Osąd sumienia prowadzi do przyjęcia odpowiedzialności za dokonane dobro lub popełnione zło. Wyrok sumienia jest gwarancją, że

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Przemówienie Jana Pawła II na audiencji generalnej dn. 17 sierpnia 1983 r.

człowiek rozróżnia dobro od zła; przypomina, że powinien prosić o wybaczenie, przyjmując karę, z pomocą łaski Bożej nieustannie ćwiczyć się w cnocie²⁰.

Człowiek jest nieustannie narażony na pokusy i przebywanie w ich zasięgu nie jest jeszcze niczym strasznym; jest właściwie nieuniknione. Błąd polega na tym, że nie konfrontujemy zła z naszym sumieniem, że w takich chwilach podejmujemy dialog z pokusą zamiast pytać się o osąd sumienia, wołać o pomoc Ojca. Istnieje również niebezpieczeństwo błędnego osądu czynu. „Często [...] zdarza się – pisze Sobór – że sumienie błądzi na skutek niepokonalnej niewiedzy, ale nie traci przez to swojej godności. Nie można tego powiedzieć w przypadku, gdy człowiek niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu”²¹. Aby mieć „dobre sumienie” człowiek musi szukać prawdy. Jezus napomina: Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność! (Mt 6,22–23). I dalej: Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła (J3,21). Znając przykazania i wiedząc, że są to normy religijno-moralne, pamiętać należy, że sumienie stoi na straży ich przestrzegania. Jeśli człowiek pogłębia swoją religijność, tym samym doskonali wrażliwość własnego sumienia. I tym łatwiej jest mu wybierać dobro.

SUMIENIE A PONOWOCZESNOŚĆ

W źródłowym doświadczeniu siebie człowiek zobowiązany jest niejako do samorealizacji. Świadomość ta lokuje się między dobrem a złem, bo zarówno dobro jak i zło konstytuuje się w szczegółowych osądach dokonywanych przez moralną świadomość (właśnie sumienie) podmiotu. Konkretna wartość danej osoby określana jest w odniesieniu do postawy zajmowanej przez nią w sposób wolny i odpowiedzialny wewnątrz horyzontu dóbr stanowiących możliwe sposoby jej urzeczywistniania. Wartość ta z definicji dotyczy osoby jako takiej. Ukazuje bowiem ona, w ścisłym tego słowa znaczeniu, moralną jakość osoby²². Ta jednak w dobie ponowoczesnej podlega spustoszeniu, przede wszystkim w obszarze stosunków międzyludzkich. Trudno nie zgodzić się bowiem z faktem, że współczesny człowiek znalazł się w sytuacji destabilizacji aksjologicznej, wywrócenia hierarchii wartości, zakwestionowania autorytetów i ustalonych wzorów zacho-

²⁰ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele...*

²¹ Tamże.

²² Por. T. Grzywacz, *Dobro moralne a autentyczna realizacja człowieka*, „Horyzonty Wychowania” 2006, nr 4(7), s. 61–64.

wań. Uwolniony od aksjologicznych rygorów i społecznych sankcji, traci własną tożsamość i odczuwa samotność. Dążąc do uzyskania niczym nieograniczonej wolności, ma problemy z jej zagospodarowaniem i wzięciem za nią odpowiedzialności. Gubiąc tradycje, silne identyfikacje, poczucie stabilności, zmaga się z chaosem, pustką, dezorientacją. Trudno jednakże wywieść z tych konstatacji wniosek nieodwracalny, że obecna wielowzorowość jest stanem ostatecznym i nieprzekraczalnym, zwłaszcza jeśli rozpatrywać ją w perspektywie sumienia²³.

W jaki zatem sposób możliwe jest odrodzenie źródeł „mocy moralnej” pozwalającej na większe umoralnienie życia w perspektywie jednostkowej i społecznej? Należy zgodzić się z twierdzeniem Zygmunta Baumana, że nie można tego dokonać przez działania normatywno-ustawodawcze i poszukiwanie autorytetów, fundamentów, powszechników²⁴. Natomiast być może uda się tego dokonać przez *emancypację autonomicznej jaźni moralnej i rewindykację moralnej odpowiedzialności*, a nie jako forsowanie skodyfikowanych nakazów etycznych, które zawsze można traktować jako względne²⁵. Nie można baumanowskiej jaźni moralnej zastąpić kodeksami odpowiedzialności moralnej – komformizmem, a autonomii – heteronomią. Rozwiązania łatwe należy zastąpić bardziej moralnymi²⁶.

Negatywny ogląd ponowoczesnej moralności przeczy jednak naszemu pojmowaniu historii cywilizacji, najczęściej utożsamianej z postępem. Przyjmując bardziej optymistyczne podejście należałoby raczej postawić tezę, że mamy do czynienia z okresem przejściowym, który niezależnie od dezorientacji w sferze wartości i uznanych wzorach zachowań może prowadzić do wykształcenia nowej jakości w etyce i nowej świadomości moralnej. Na jej straży stanąć ma właśnie owa jaźń moralna i nasze sumienie jako pierwotna rzeczywistość moralna. Zakładam, że rozwój moralny odbywa się w sekwencji przejścia od anomii przez heteronomię i socjonomię do autonomii²⁷. Podział ten stosowany jest do opisu rozwoju moralnego jednostki, co oznaczać może, że charakterystyka moralności

²³ K. R. Popper, *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, Warszawa 1997, s. 63.

²⁴ Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007, s. 16.

²⁵ Tamże, s. 24.

²⁶ Bauman jaźń moralną definiował jako pierwotną rzeczywistość jaźni, przyjmował, że odpowiedzialność moralna to bycie *dla* Drugiego, zanim się z nim jest. Przyjmując tę analogię do sumienia należałoby je traktować jako punkt wyjścia raczej niż jako produkt końcowy wszelkich oddziaływań i międzyludzkich relacji o charakterze moralnym. Por. Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 2006, s. 18.

²⁷ N. J. Bull, *Moral Judgement from Childhood to Adolescence*, London, 1970, s. 31. Sergiusz Hessen w sformułowanym przez siebie projekcie pedagogiki personalistycznej przedstawił dialektykę procesu wychowania w podobnej sekwencji: od **anomalii** we wczesnym dzieciństwie, czyli od istnienia niezdolnego do uznawania prawa, przez **heteronomię**, czyli posłuszeństwo prawu pochodzącemu z zewnątrz, do **autonomii**, czyli posłuszeństwo prawu pochodzącemu z własnego wyboru.

szerszych grup społecznych dokonuje się poprzez analizę procesów, jakim podlegają właśnie jednostki w danych warunkach społeczno-kulturowych.

Nawiązując do podziału zarówno Bulla jak i Hessena, z najniższym poziomem świadomości moralnej, czyli anomią, mamy do czynienia wówczas, gdy kryterium wyborów moralnych jest doznanie i odczucie przyjemności lub przykrości. Człowiek w takiej sytuacji unika definiowania sytuacji jako przykre, wybiera te, które uważa za przyjemne bądź miłe. Z heteronomią mamy do czynienia wówczas, kiedy kryterium wyborów moralnych jest orientacja na karę lub nagrodę. Człowiek w takiej sytuacji unika kar i dąży do zdobywania nagród. Socjonomiczni są ci, którzy w swoich decyzjach kierują się identyfikacją społeczną, co znaczy, że dążą do akceptacji otoczenia, wybranych grup, czy osób. Autonomia natomiast charakteryzuje tych, którzy za kryterium wyborów moralnych przyjmują własny system wartości²⁸.

Nie ma wątpliwości, że to autonomia stanowi najwyższy poziom rozwoju moralności, mimo że nie zawsze przebiega on jednokierunkowo, od najniższego do najwyższego. Mało tego, orientacje moralne i zachowania ludzi nie muszą mieć także jednorodnego charakteru, a różne grupy czynników mogą mieć dominujący wpływ na któryś z poziomów moralności.

W formacji ponowoczesnej, w odróżnieniu od przed- i nowoczesnej mamy do czynienia z odrzuceniem reguł, wielkich idei, obiektywnej prawdy na rzecz indywidualizmu, subiektywności, wolności, rozrywki, ciągłej zmiany, relatywizmu, który jest odpowiedzią na różnorodność i stale rosnącą permissywność społeczeństwa. Punkt odniesienia stanowią tu nie kodeksy, zakazy i nakazy, ale raczej zwyczaje, postulowane style życia, preferencje dostosowane nie do ustalonych reguł, lecz zmieniających się okoliczności. Odejście od uporządkowanego świata łączy się z poszukiwaniem nowych wartości i odrzuceniem systemu kontroli społecznej. Rezygnując ze społecznego uporządkowania ludzie sprzeciwili się wszelkim „pewnikom”, systemom etycznym, tradycjom zastępując to społeczną *praxis*, ciągłym dialogiem, komunikacją, szukaniem rozwiązań „tu i teraz”²⁹.

Przemiany takie, odnosząc je do dominującego nurtu zmian cywilizacyjnych, mogą oznaczać przejście do najwyższego poziomu świadomości moralnej, a więc moralności autonomicznej, opartej na indywidualnych przekonaniach odnośnie do wyznawanego systemu wartości moralnych. W wymiarze jednostkowym ozna-

Zob. S. Hessen, *O sprzecznościach i jedności wychowania. Zagadnienia pedagogiki personalistycznej*, Lwów-Warszawa 1937, wyd. 2, Warszawa 1997.

²⁸ J. Kopka, *Jednostka wobec moralności – subiektywna wizja przyszłości*, [w:] J. Mariański, L. Smyczek (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 2008, s. 68.

²⁹ Tamże, s. 71.

cza to wybory moralne pochodzące z własnego sumienia, a więc wspomnianej baumanowskiej „moralności pierwotnej”. Wydaje się, że osiągnięcie moralności autonomicznej jest możliwe tylko poprzez dekonstrukcję socjononii i heterononii oraz wzięcie odpowiedzialności za własne wybory moralne³⁰.

UWAGI KOŃCOWE

Autonomia moralna jako dominujący typ świadomości moralnej możliwa jest w perspektywie słabnięcia znaczenia zewnętrznych wobec jednostki systemów deontologicznych, ograniczeniem roli sankcji, wolnością i prawem jednostki do samodzielnego, racjonalnego decydowania w sytuacjach wyborów moralnych. Kluczową rolę w tym procesie przypisywać można sumieniu, które za Baumanem nazywam pierwotną i właśnie autonomiczną jaźnią moralną. Jeżeli założymy jej istnienie, to możemy oczekiwać, że będzie ona fundamentem porządkującym przemiany w świadomości moralnej ludzi i co więcej, charakter tych przemian może być przewidywalny, ograniczając tym samym kulturowy i historyczny chaos aksjonormatywny. Przyzwolenie społeczne na traktowanie jednostkowego sumienia jako fundamentu decyzji moralnych ludzi, zwiększa ich odpowiedzialność i stać się może podstawą ewentualnych ustaleń etycznych, innych niż w etyce tradycyjnej, nie mniej jednak wspólnych całemu społeczeństwu. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że w sferze moralności zmierzamy do wykształcenia świadomości moralnej mającej swe źródła w jednostkowym sumieniu i jednostkowej odpowiedzialności. Z perspektywy etyki tworzą się zatem zręby zupełnie odmiennego systemu etycznego, którego geneza co prawda związana jest z jednostkowym rozwojem moralnym, to jednak czerpie on z dziedzictwa etycznego i kulturowego społeczeństwa.

³⁰ J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, Warszawa 2006, s. 111.